

Covidowa aplikacja śledząca z rozpoznawaniem twarzy

6 września 2021

Australia może zmusić obywateli do zgłaszania swojej lokalizacji na żądanie za pośrednictwem rządowej aplikacji śledzącej. Jeśli ktoś nie wyśle swojego zdjęcia w ciągu 15 minut zostanie do niego wysłana policja! Z tego co wiadomo wymóg będzie dotyczył najpierw osób znajdujących się na kwarantannach.



Rząd Australii Południowej prowadzi projekt dotyczący stworzenia systemu, który może ostatecznie zmusić obywateli do robienia sobie na życzenie zdjęcia za pomocą aplikacji rządowej. Mieszkaniec będzie musiał zgłosić swoją lokalizację na żądanie w ciągu 15 minut, a jeśli tego nie zrobi, może stanąć w obliczu dochodzenia policyjnego.

Warto przypomnieć, że w 2020 roku w Polsce stosowano już taką aplikację do kwarantanny zmuszającą ludzi do robienia sobie zdjęć. Może jeszcze nie zaprzęgnięto jej do systemu rozpoznawania twarzy, ale technologia takiego aresztu domowego została już przetestowana. To co oburza obecnie Australijczyków, stało się już częścią naszej polskiej rzeczywistości.

Nie widać końca zniesienia brutalnej blokady kraju na skutek wirusa o śmiertelności grypy sezonowej. Władzą Australii tak się spodobało więzienie obywateli w domach, że nie chcą odpuścić tylko stale zwiększają skalę ucisku. Okazuje się, że szaleństwo nie ma końca i teraz Australijczycy mogą stanąć w obliczu jeszcze bardziej inwazyjnej ingerencji państwa w ich życie prywatne, uzasadniając to oczywiście powstrzymaniem rozprzestrzeniania się wirusa.

Według doniesień medialnych, rząd Australii Południowej przygotowuje się do wprowadzenia aplikacji, która „skontaktuje się z przypadkowymi osobami, prosząc ich o dostarczenie dowodu ich lokalizacji w ciągu 15 minut”. Jeśli ludzie odmówią zgłoszenia swojej lokalizacji lub nie są w stanie tego zrobić, aby ich wytropić zostanie wysłana policja. Zwrócono uwagę, że niewiele różni się to od zmuszenia ludzi przebywających w areszcie domowym do stosowania elektronicznych bransoletek na kostkach, które śledzą każdy ich ruch.

To, co dzieje się w Australii w kontekście covidowej paranoi, jest alarmujące, ekstremalne i niebezpieczne. Australia wprowadziła jedną z najbardziej drakońskich blokad na świecie, starając się realizować katastrofalną strategię „zero COVID”. W zeszłym miesiącu premier Wiktorii zapewnił, że władze „nie zawahają się” chodzić „od drzwi do drzwi” w celu przeprowadzenia obowiązkowych testów COVID na Australijczykach, którzy tego unikają obawiając się kwarantanny i represji.

Australijczykom nakazano również, aby nie rozmawiali ze sobą, nawet w maskach, a ludzie, którzy zamieszczają anty-lockdownowe informacje w Internecie, mogą również zostać ukarani grzywną w wysokości do 11 000 dolarów na mocy absurdalnie autorytarnego nowego prawa.

Aż trudno uwierzyć co stało się przez półtora roku z Australią, krajem względnej wolności. Na skutek COVIDa, kontynent, który był kiedyś stosowany przez Brytyjczyków jako wielkie więzienie, nieoczekiwanie powrócił do swojej pierwotnej funkcji. Australijczycy stali się więźniami, przetrzymywanymi przez szalone władze idące w forpoczcie Nowego Porządku Świata wykuwanego w covidowym szaleństwie.

Powinno nas to obchodzić co tam się dzieje bo na tych ludziach testuje się obecnie obostrzenia, które potem będą wdrażane również w pozostałych krajach zachodnich, w tym w Polsce.

Na podstawie: ABC.net.au, Summit.News

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl